

niesprawiedliwość, własną brudną robotę.

Przestańcie kłamać i uprawiać hipokryzję. Prowadźcie porządne życie i nauczajcie innych, którzy nie są w stanie czynić dobra, chyba że się ich tego nauczy. Jeśli zostaniecie napadnięci, obrabowani, zabici, to jest to coś, co do was wróciło, więc nie zrzucajcie całej winy na tych, którzy was krzywdzą. Część tej winy spada na was, ponieważ nie uczyniliście obiektem waszej troski tego, że wasi bliźni nie powinni żyć w tak złych warunkach. (...)Niewiele wiem, mam jednak tyle inteligencji, co przeciętna osoba, i wiem, że źle mnie wychowano. Mogłem zostać wychowany prawidłowo i, jeśli się tak stało, jestem pewien, że wiodłbym całkiem inne życie niż to, które przeżyłem.

Jesteście bardziej winni ode mnie. Takie jest moje przekonanie. Jeżeli dalej będziecie uczyć innych tak, jak nauczyliście mnie, będziecie cierpieć tak samo jak ja".

Należy w tym miejscu zauważyć, że przytoczone powyżej wypowiedzi stanowią niewątpliwie próbę ucieczki od odpowiedzialności. Zrzucenie winy za popełnione czyny na społeczeństwo nie może w żadnej mierze przesłonić faktu, że Carl Panzram sam wybrał swoją życiową drogę, która zaprowadziła go na szafot. Panzram porusza jednak w swojej autobiografii wiele interesujących aspektów społecznej genezy zjawiska seryjnego zabójstwa, wydaje się zatem, że - nie zapominając o okrucieństwie jego zbrodni - warto zapoznać się z tak obszernym cytatem.

innych, którzy ciągną korzyści z większości przestępstw. (...) Ci, którzy wrzeszczą najgłośniejszy i dlatego są najlepiej słyszani, to pisarze, sędziowie, prawnicy i samozwańczy eksperci od kryminologii. Wszyscy ci ludzie prowadzą przyjemne, bogate życie dzięki zbrodniom. Wyliminować przestępstwa? Nie ma mowy. Tacy ludzie nie sięgną przecież po łopatę ani oskard. To właśnie by się z nimi stało, gdyby naprawdę położyli kres zbrodniom. (...) Każde dziecko ma tendencje do popełniania przestępstw. Waszym zadaniem jest wyliminowanie tych cech charakteru i nauczanie prawidłowego postępowania, kiedy są [dzieci] młode i ich umysły dopiero się tworzą. Wtedy, kiedy osiągną wiek samodzielnego myślenia i działania, czyste, uczciwe życie będzie dla nich czymś naturalnym. W ten sposób powstrzymacie przestępczość u jej źródła, zanim się rozwinie. Co do przestępców już istniejących i działających lub tych, których trzymacie w więzieniach, możecie resocjalizować tych, którzy się do tego nadają, a tych kilku niezdolnych do jakiegokolwiek poprawy możecie trzymać tam, gdzie są teraz, w więzieniach, gdzie nikomu nie mogą wyrządzić krzywdy. Te dwie rzeczy możecie zrobić albo możecie dalej postępować tak, jak postępujecie teraz. (...) Jeśli jednak myślicie, że możecie powstrzymać przestępczość, łapiąc nas, zamykając, karząc przez brutalne traktowanie, wieszając, smażąc na krześle elektrycznym, poddając nas sterylizacji czy kastracji, jeśli tak myślicie, to jesteście głupcami"(34).

Równie interesujące przemyślenia dotyczą dzieciństwa Carla Panzrama i drogi, jaką przeszedł stając się seryjnym zabójcą: "Dziecko daje się bardzo łatwo prowadzić. Każde dziecko, jeśli jest odpowiednio wychowywane, będzie żyć tak, jak zostało nauczone. Wszyscy przestępcy są po prostu wyrośniętymi dzieciakami. Wasze ręce kształtują nas lub łamią. My, przez nasze własne działania, jesteśmy życiowymi przegranymi, ponieważ po prostu nie znamy niczego lepszego. Nie wiemy, jak prowadzić porządek, uczciwe życie. Głównym powodem dla którego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy, jest nasze niewłaściwe wychowanie, brak wiedzy i nasze środowisko. Światopogląd każdego człowieka jest tworzony przez jego środowisko. Jeśli nie chcecie, żebyśmy was rabowali, gwałcili i mordowali, to waszym zadaniem jest zadbać o to, żeby psychicznie i moralnie nieprzystosowani byli uczeni właściwej ilości przydatnej i sensownej wiedzy oraz umieszczani we właściwym środowisku, gdzie najlepiej będą pasować. W przeciwnym razie pozostaną nieprzystosowanymi i przegranymi, i to z waszej winy, ponieważ oni nie znają niczego innego, a wy znacie.

Mój własny przypadek jest bardzo podobny do tysięcy innych. Urodziłem się jako normalna istota ludzka. Moi rodzice byli ignorantami i przez ich niewłaściwe wychowywanie i niewłaściwe środowisko stopniowo byłem sprowadzany na złą drogę. Ziarnko do ziarnka, od złego do gorszego. Zostałem wysłany do zakładu poprawczego w wieku 11 lat. Od tamtej pory całe moje życie spędziłem wśród moralnie i umysłowo nieprzystosowanych. Wszyscy moi znajomi, całe moje otoczenie, atmosfera oszustwa, zdrady, brutalności, degeneracji, hipokryzji i wszystko co złe, i nic co jest dobre. Czy jest czymś nienaturalnym, że wchłonałem te rzeczy i stałem się tym, czym jestem dzisiaj, zdrajcą, degeneratem, brutalem, ludzką bestią wyzbytą wszystkich porządnym uczuć, całkowicie pozbawioną sumienia, moralności, żalu, współczucia, zasad czy jakiegokolwiek dobrej cechy? (...)

Jeśli ktoś trzymałby młodego tygrysa w klatce i maltretował go, aż stałby się dziki i krwiożerczy, i wypuściłby go, żeby zapolował na resztę świata, żeby poszedł gdziekolwiek i zabił kogo chce, wtedy rozległby się cholernie głośny krzyk z ust zagrożonych przez wściekłego tygrysa.

Wszyscy uważaliby, że postąpiono źle. Jeżeli jednak ludzie robią takie same rzeczy innym ludziom, wtedy świat jest zaskoczony, zszokowany i oburzony z powodu rabunków, gwałtów i zabójstw. A przecież dokładnie to jest robione każdego dnia w tym kraju. Zrobili to mnie i potem nie podobało im się, kiedy oddałem im tę samą porcję, jaką od nich otrzymałem. To samo robią tysiącom innych i ci inni z kolei mszczą się, rabując i mordując.

Jeśli nie lubicie, kiedy się was okrada, gwałci, podpala czy zabija, powstrzymajcie własną

Idąc korytarzem do miejsca egzekucji, jak odnotowali Gaddis i Long, jego biografowie, Panzram "prawie biegł, niemal ciągnąc za sobą górujących nad nim strażników"(32). Zbuntowany do końca, na pytanie kata o ostatnie życzenie Carl ryknął: "Pospiesz się ty sukinsynu! Mógłbym powiesić tuzin ludzi w czasie, kiedy ty się obijasz!"(33)

Carl Panzram nie jest najbardziej znanym seryjnym mordercą, nie zabił największej liczby osób. Był jednak być może jednym z najinteligentniejszych seryjnych zabójców, który w dodatku pozostawił po sobie pamiętniki dające nam wgląd w umysł "zabójcy z gniewu". Nieprzeciętna inteligencja Panzrama pozwoliła mu (a tym samym również czytelnikom jego dziennika) uświadomić sobie, że rzeczywistym celem większości seryjnych zabójców, niezależnie od formy jaką przybierają ich działania, jest zemsta na społeczeństwie.

Niektórzy mordercy szukają dla swoich czynów innych uzasadnień - religijnych, wizjonerskich, inni jeszcze w poszukiwaniu sensu swoich czynów odrywają się od rzeczywistości (jak na przykład Herbert Mullins z Kalifornii, który zabijał, aby "zapobiec trzęsieniom ziemi").

Przeważnie zabójcy postrzegają swoją działalność jako rodzaj misji czy krucjaty; niekiedy bardzo wyraźnie (tak jak Panzram), niekiedy mgliście (na przykład de Salvo).

W biografii Carla Panzrama możemy dostrzec charakterystyczne dla większości seryjnych zabójców cechy: wychowanie najpierw w rodzinie dysfunkcyjnej, z gwałtownym i skłonny do przemocy ojcem i słabą, uległą matką, potem dorastanie w rodzinie niepełnej, bez opieki i miłości rodzicielskiej, wreszcie pobyt w zakładzie poprawczym, który nauczył Panzrama, że "silniejszy ma rację" i w jaki sposób można rozładować napięcie seksualne poprzez gwałt analny. Pozbawiony pozytywnych wzorców Carl Panzram wykształcił w sobie nienawiść do społeczeństwa i wszelkich autorytetów oraz przekonanie, że społeczeństwo jest zbudowane na korupcji, zepsuciu i wykorzystywaniu słabych przez silnych.

Wydaje się, że warto w tym miejscu zacytować obszernie fragmenty więziennych przemyśleń Carla Panzrama na temat przestępczości, społeczeństwa i systemu penitencjarnego Stanów Zjednoczonych pierwszej połowy XX wieku, ponieważ są one bardzo przenikliwe i nadal aktualne: "Ten kraj jest w stanie wojny i bardzo niewielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę. Wojna, jeśli ją dokładnie przeanalizować, jest przecież niczym innym, jak mordowaniem, rabowaniem i zużywaniem życia ludzkiego oraz majątku. Ten kraj jest dzisiaj w stanie wojny ze zbrodnią. Wiele tysięcy istnień i majątek wartości milionów dolarów są tracone każdego roku. Liczba przestępstw powiększa się o dziesięć procent każdego roku. Całe społeczeństwo zbroi się do walki z przestępstwem i przestępcami. (...) Jak na razie najlepszą rzeczą, jaką udało im się zrobić, to budowanie większych i lepiej strzeżonych więzień i napełnianie ich po brzegi przestępcami. Jak tylko więzienie jest już pełne, zaczynają budowę następnych. I wszystkie są wypełnione. Wciąż jednak przybywa przestępców. (...)Wszyscy wasi policjanci, sędziowie, prawnicy, naczelnicy więzień, lekarze, narodowe komisje do spraw przestępczości i pisarze zjednoczyli swoje siły, żeby znaleźć przyczyny i efekty zbrodni i zapobiec im. Z całą swoją wiedzą i władzą, jaką dysponują, nie osiągnęli niczego poza tym, że pogorszyli sytuację, zamiast ją polepszyć. (...)Oznacza to, że oni i ich system są nie w porządku. Ci, którzy tworzą prawo i wymuszają jego przestrzeganie, są bardziej winni od tych, którzy to prawo łamią. Przestępca nie czerpie korzyści ze swoich zbrodni. To twórcy prawa i jego stróże mają z tego najwięcej korzyści. To oni są prawdziwą przyczyną większości przestępstw. (...)Niewielu uważa za warte zachodu zastanowienie się nad tym, dlaczego jestem tym, kim jestem, i robię to, co robię. Wszystko, co uważają za konieczne, to złapać mnie, osądzić, skazać, wsadzić do więzienia na kilka lat, zgnoić mnie tam, jak tylko się da, i znowu wypuścić na wolność. Tak wygląda system praktykowany dzisiaj w tym kraju. Konsekwencje są takie, że każdy z osobna i wszyscy razem są świadkami zbrodni, i to wielu. Tych, którzy mają szczerzy zamiar położyć kres zbrodniom, należy żałować z powodu wszystkich ich wysiłków, które wcale nie przynoszą pożądanego rezultatu. To oni są zwodzeni przez swoją własną ignorancję i przez machinacje i chciwość

samym i Lesserem, nie znał całej prawdy. Po nieudanej ucieczce z pociągu transportującego więźniów i próbie zabicia naczelnika aresztu Carl został osadzony w więzieniu w Leavenworth. Kiedy zastępca naczelnika Zerbst wręczył Panzramowi regulamin więzienny, ten wzruszył ramionami i powiedział: "zabiję pierwszego, który mnie wkurzy"(25). Tak też się stało; dozorca więziennej pralni, w której pracował Carl, stał się jego ostatnią ofiarą. Panzram zgruchotał jego czaszkę łomem, wściekle wrzeszcząc z gniewu i zadowolenia po każdym uderzeniu, a następnie usiłował zabić każdego strażnika i współwięźnia, którego napotkał.

Kiedy jego wściekłość wyczerpała się, Panzram był zaskoczony; nikt nie próbował wtrącić go do karceru, ani ukarać w inny sposób. Wręcz przeciwnie: został umieszczony w przestronnej, pojedynczej celi i choć nie mógł z niej wychodzić, pozwolono mu czytać przez cały dzień. Panzram powiedział potem Lesserowi: "Gdyby od początku traktowano mnie tak jak teraz, nie byłoby tylu ludzi na świecie, którzy zostali ograbieni, zgwałceni i nie byłoby tylu trupów. Możliwe, że nie siedziałbym teraz za kratkami... Dlaczego jestem, kim jestem? Powiem wam dlaczego. Ja do tego ręki nie przyłożyłem. Inni mnie takim stworzyli"(26). Mimo wielokrotnych namów ze strony Lessera, Panzram nie chciał szukać pomocy ani poddawać się próbom resocjalizacji: "Obudź się, dzieciaku... Nie mógłbym się zmienić, nawet gdybym chciał. Do tego stanu umysłu dochodziłem całe życie, trzydzieści osiem lat... Mam taką filozofię życiową, jaką niewielu ludziom udało się wypracować. Jest jakby wypalona w moim ciele i nie sądzę, bym kiedykolwiek mógł zmienić poglądy. Nie zapomnę, ani nie wybaczę rzeczy, które mi zrobiono, tak samo jak inni nie wybaczą mnie. Ja sam nie zapomnę i nie wybaczę. Nie mógłbym, nawet gdybym chciał. Tak samo jest z prawem... Jeśli zgodnie z prawem nie zostanę zabi ty, zabiję się sam. W pełni zdaję sobie sprawę, że nie nadaję się do życia w cywilizowanym społeczeństwie. Nie mam też takiego pragnienia"(27).

Choć psychiatrzy stwierdzili, że Panzram jest niepoczytalny, w roku 1930 ława przysięgłych uznała go winnym morderstwa popełnionego w więzieniu, a sędzia skazał go na karę śmierci. Carl był zadowolony z wyroku i zabronił swojemu obrońcy wniesienia apelacji. Napisał również do prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, aby ten nie korzystał z prawa łaski, w więzieniu próbował popełnić samobójstwo.

Do usiłujących odwlec egzekucję członków stowarzyszenia zwalczającego karę śmierci napisał: "Wolę umrzeć w ten sposób i jeśli mam duszę i jeśli ta dusza miałaby się smażyć w piekle przez milion lat, nadal wolę to od powolnej, bolesnej śmierci w jakimś więziennym lochu czy celi w domu wariatów... Jedyne wyrazy podziękowania, jakie wy i wam podobni kiedykolwiek otrzymacie ode mnie za swoje wysiłki, będą takie, że chciałbym, żebyście wszyscy mieli jedną szyję, na której mógłbym zacisnąć swoje palce... Nie chcę się zmieniać na lepsze. Moim jedynym życzeniem jest zmienić ludzi, którzy chcą zmienić mnie, i wierzę, że jedynym sposobem, aby zmienić ludzi na lepsze, jest zabicie ich. Moje motto to: obrabuj, zgwałć i zabij ich wszystkich!"(28).

Czekając na wykonanie wyroku Panzram napisał: "Mnóstwo ludzi dzięki mnie pozbyło się kłopotów, a teraz sam szukam kogoś, kto uwolni mnie od moich. Za duży ze mnie nędznik, żeby żyć... Mam zamiar odejść z tego świata w taki sam sposób, w jaki na nim żyłem. Do ostatniej minuty będę zbuntowany. Ostatnim tchnieniem przeklnę ten świat i całą ludzkość. Plunę w oczy strażnikowi albo innemu, który założy mi stryczek na szyję, kiedy będę stał na zapadni... Tylko w ten sposób im za wszystko podziękuję"(29). Dzień przed egzekucją Carl powiedział dziennikarzom, że "pokona tych trzymaście schodków, jak ogień pełnej krwi"(30) i prosił strażnika, żeby sprawdził, czy rusztowanie na pewno wytrzyma.

W nocy przed egzekucją Panzram chodził po celi i śpiewał pornograficzną piosenkę, którą sam ułożył. Kiedy drzwi od celi otworzyły się, Panzram zobaczył dwóch księży i wrzasnął: "Czy moje oczy widzą tu jakichś dręczących z Bibliami pod pachą? Nie mam nic przeciwko wieszaniu, ale nie potrzebuję tu żadnych hipokrytów z Bibliami. Strażnik, za drzwi z nimi "(31).

w jakieś patyki, trochę trawy i kawałek zgniłego mięsa robią tę sztuczkę każdego dnia w całej Afryce. Ja byłem uzbrojony w wiedzę, którą zgromadziłem, niemiecki pistolet Luger kaliber 9 milimetrów i mnóstwo naboju. Siedziało nas siedmiu w tej łódce, ich sześciu z przodu, ja za sterem. (...) Czarnuchy niczego się nie spodziewały. Wszyscy byli do mnie odwróceny tyłem. Jestem niezłym strzelcem. Strzeliłem każdemu czarnuchowi w plecy, potem załadowałem nowe naboje i strzeliłem jeszcze raz w mózg każdemu z leżących na dnie łodzi, martwych lub umierających. Potem wyrzuciłem wszystkich za burtę i krokodyle wkrótce dokończyły moje dzieło"(20). Po powrocie do Ameryki w 1920 roku Carl Panzram wrócił do włamań i rozbojów. Wkrótce zgwałcił i zamordował kolejnego chłopca (ofiara był 12-letni Henry McMahon) i zastrzelił (tym razem w samoobronie) człowieka, któremu zamierzał sprzedać skradziony jacht. W New Haven Panzram popełnił ostatni gwałt połączony z zabójstwem: "Parę dni później pojechałem do New Haven, gdzie zabiłem kolejnego chłopca. Dokonałem na nim małego aktu sodomii, a potem zacisnąłem jego pas wokół jego szyi i udusiłem, zabrałem martwe ciało i wrzuciłem, w jakieś krzaki"(21).

Wkrótce potem został schwytany na włamaniu i skazany na 5 lat więzienia. Ponownie oskarżyciel nie dotrzymał obietnicy niskiego wyroku w zamian za przyznanie się do winy - Carl został osadzony w najcięższym więzieniu w Stanach, w Dannemora. Rozwścieczony ciężkimi warunkami i brutalnością personelu dwukrotnie próbował uciec, za pierwszym razem łamiąc sobie obie nogi w kostce, za drugim razem ponownie łamiąc sobie nogę. Poza tym usiłował spalić więzienne warsztaty i zatłuc jednego z współwięźniów na śmierć. W końcu został wyrzucony z więziennego szpitala po tym, jak próbował zgwałcić innego więźnia, "żeby sprawdzić, czy moje narządy płciowe są wciąż w dobrym stanie"(22).

Wkrótce po wyjściu z więzienia w Dannemora Panzram włamał się do domu w Waszyngtonie. Oskarżony o kradzież radia powiedział policjantom, którzy go złapali, że "oskarżenie [mnie] o kradzież radia jest śmieszne, ponieważ zabiłem zbyt wielu ludzi, żeby martwić się taką drobnostką"(23). Ani policjanci, ani sąd nie uwierzyli Panzramowi, sądząc że przechwala się lub próbuje zyskać na czasie, przyznając się do popełnienia nieistniejących przestępstw. Do tej pory, dzięki posługiwaniu się przez Carla fałszywymi dokumentami i nazwiskami oraz dzięki ogromnej rozpiętości obszaru, na którym były dokonywane morderstwa, nikt nie sądził, że może on być seryjnym zabójcą.

W tym samym czasie w więzieniu pojawił się świeżo zatrudniony młody strażnik, Henry Lesser. Pełen dobrych chęci, liberalny i bardzo lubiany przez więźniów strażnik zwrócił uwagę na Panzrama, wyraźnie bardziej inteligentnego od pozostałych więźniów, jednak często sprawiającego kłopoty i dlatego surowo karanego. Po kolejnym pobiciu do nieprzytomności, Lesser przekazał Panzramowi przez innego więźnia trochę pieniędzy, za które można było kupić dodatkowe jedzenie i papierosy.

Panzram dowiedziawszy się o tym rozplakał się, podziękował Lesserowi i stwierdziwszy, że nikt nigdy nie zrobił dla niego tyle dobrego, postanowił odwdziaczyć się strażnikowi, spisując dla niego prawdziwą historię swojego życia i zbrodni. W ten sposób powstała autobiografia Carla Panzrama, jedno z najwybitniejszych dzieł literatury więziennej.

W sądzie, oskarżony o kradzież radia, Panzram zamiast się bronić, wygłosił gniewną przemowę: "Wy, ludzie, oskarżacie mnie o włamanie i kradzież. Jestem winny... To, czego nie ukradłem, zniszczyłem. Gdyby nakrył mnie właściciel, rozwalilibym mu łeb. (...) Kiedy wy sądziliście mnie, ja również sądziłem was wszystkich. Uznałem was winnymi. Na niektórych z was dokonałem egzekucji. Jeśli będę żył dłużej, jeszcze kilku spośród was zostanie straconych. Nienawidzę całej ludzkości... Wierzę, że cała ludzka rasa powinna zostać eksterminowana. Wykorzystam każdą okazję, aby tak się stało. Spełniłem swoją powinność, teraz wy róbcie swoje"(24).

Uznany za winnego, Panzram został skazany na 25 lat więzienia. Nadal jednak nikt, poza nim

większą swobodą. Ta idylla zakończyła się, kiedy, będąc na przepustce w okolicznym szpitalu, Carl upił się z jedną z pielęgniarek, nie wrócił na noc do więzienia i w obawie przed karą zdecydował nie wracać tam w ogóle. Złapany po tygodniu, Panzram usiłował zabić policjantów, którzy go otoczyli (zastrzelił wtedy szeryfa) i został dodatkowo skazany na 10 lat więzienia, wkrótce jednak udało mu się ponownie uciec. Naczelnik Murphy napisał do sędziego, który sądził Panzrama za czyny popełnione podczas ucieczki: "Wiem na pewno, że już nigdy mu nie zaufam, ale jakie kroki podjąć w kierunku jego resocjalizacji, nie mam pojęcia. Skłaniam się ku przypuszczeniu, że jest to beznadziejny przypadek"(14).

Być może zdrada, której dopuścił się w stosunku do naczelnika Murphy'ego, zmieniła Panzrama w seryjnego zabójcę. Uważa tak Colin Wilson, angielski kryminolog piszący o tym, że zdradzając zaufanie, którym go obdarzono, Panzram stracił pewność, że jego nienawiść i przemoc są uzasadnione: "Panzram zaczął nienawidzić siebie tak samo, jak nienawidził innych. Kolejne morderstwa były próbą zabicia czegoś wewnątrz samego siebie."(15). Istotnie, wkrótce po ucieczce z więzienia, w maju 1918 roku Carl Panzram zaczął zabijać.

W Nowym Jorku Panzram załatwił sobie patent żeglarski i popłynął do Ameryki Południowej, gdzie planował porwać mały szkuner i zabić wszystkich na pokładzie. Ten zamysł nie został zrealizowany. Panzram popłynął do Europy, gdzie spędził 6 miesięcy w więzieniu w Glasgow za kradzież. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych Carl obrabował dom Howarda Tafta (byłego prezydenta), który jeszcze sprawując urząd sekretarza wojny podpisał wyrok wydany na Panzrama w 1906 roku przez sąd wojskowy (jak napisał Wilson, Panzram ?nigdy nie zapominał i nigdy nie przebaczał."(16).

Za skradzione pieniądze Carl Panzram kupił jacht: "wtedy wymyśliłem, że całkiem niezłym planem byłoby wynająć kilku marynarzy, żeby dla mnie pracowali, sprowadzić ich na mój jacht, upić, zgwałcić, obrabować, a potem zabić. Tak też uczyniłem"(17). Carl opisywał w swoim dzienniku, jak wynajmował po dwóch marynarzy, upijał ich, gwałcił, strzelał im w głowę, obciągał ciała karni eni ami i wyrzucał za burtę: "wciąż tam leżą, dziesięć osób"(18). Z ostatnią zatrudnioną dwójką Panzram pożeglował w dół wybrzeża, rabując po drodze napotkane jachty. Zamierzał zabić również tych pomocników, jednak kiedy jacht, którym płynęli, wpadł na skały i zatonął, zamiast zastrzelić marynarzy, zapłacili im i puścił wolno.

Po kolejnym, 6-miesięcznym pobycie w więzieniu za kradzież z włamaniem, Panzram zatrudnił się jako marynarz i popłynął do Konga Belgijskiego, gdzie pracował dla kompanii naftowej, dopóki nie zgwałcił młodego kelnera. Panzram twierdził, że próbował nauczyć swoją ofiarę "wspaniałej sztuki sodomii praktykowanej przez cywilizowane społeczeństwa, [jednak] dzikus nie docenił dobrodziejstw cywilizacji "(19).

Wkrótce po tym wydarzeniu Panzram porwał murzyńskiego chłopca, zgwałcił go i zmiadził jego czaszkę: "Usiadłem w parku, żeby przemyśleć parę spraw. Kiedy tam siedziałem, napatoczył się mały czarny chłopczyk, który miał około 11 czy 12 lat. Szukał czegoś. No i znalazł. Zabrałem go do kamieniołomu około ćwierć mili od głównego obozu Sinclair Oil Company w Luandzie. Zostawiłem go tam, ale najpierw zgwałciłem, a potem zabiłem. Mózg wylewał mu się uszami, kiedy go zostawiłem, i nigdy nie będzie bardziej martwy. Wciąż tam leży. (...) potem wynająłem łódź i 6 czarnuchów i popłynęliśmy polować w zatoce. Szukałem krokodyli. Znalazłem je, całe mnóstwo. Wszystkie były głodne. Nakarmiłem je. Zastrzeliłem wszystkich 6 czarnuchów i wrzuciłem ich do wody (...) Niektórym ludziom o przeciętnej inteligencji zabicie 6 osób na raz wydaje się niemal niemożliwym zadaniem. Jest tak z powodu ich nieznamośności szczegółów. Znacznie łatwiej przyszło mi zabicie tych 6 czarnuchów niż zabicie tyl ko jednego z tych młodych chłopców, których zabiłem później, a niektórzy z nich mieli i nie więcej niż 11 czy 12 lat. W Afryce żyją bawoły, które ważą ponad 2 tysiące funtów i są potwornie silne, a jednak krokodyl mierzący 12 lub 15 stóp potrafi zabić i zjeść bawoła. Każdy z tych 6 czarnuchów, których zabiłem, mógłby zabić i zjeść takiego krokodyla. Uzbrojeni

Podczas licznych pobytów w zamknięciu Panzram nauczył się wielu rzeczy na temat sodomii i wykorzystywał tę wiedzę tak często, jak tylko mógł: "Nauczyłem się na temat sodomii więcej, niż starszek Oscar Wille mógł kiedykolwiek wiedzieć... Byłem tak zajęty popełnianiem sodomii, że nie miałem czasu na służenie Jezusowi, tak jak mnie nauczono w tych zakładach poprawczych"(10). Nie był jednak homoseksualistą; analny gwałt był dla niego sposobem na zmniejszenie seksualnego napięcia, na danie upustu frustracji i agresji oraz odpłaceniem za doznane krzywdy - nazywał to "prawem zadośćuczynienia" (Law of Compensation). Uznał, że kobiety nie są dla niego, kiedy zaraził się chorobą weneryczną od prostytutki, od tamtej pory gwałcił chłopców, rabowanych mężczyzn, napotkanych włóczęgów i współwięźniów. Oprócz skłonności do popełniania gwałtów na mężczyznach Carl wykształcił w sobie jeszcze jedno zбочzenie - piromanię, tendencję do przeżywania seksualnej rozkoszy podczas podpalania. W następujący sposób opisał swoje doznania podczas wielkiego pożaru w Houston: "Spacerowałem po mieście, zachwycając się widokiem wszystkich tych płonących budynków, słuchając opowieści rozpaczliwych, jęków i narzekań tych, których domy i majątki płonęły. Bardzo mi się to podobało"(11).

Kolejne wydarzenie, które podsyciło gniew Carla Panzrama, nastąpiło w roku 1915, kiedy miał 23 lata. Został wtedy aresztowany za obrabowanie domu prezesa banku w San Francisco. Prokurator okręgowy zawarł z oskarżonym układ, na mocy którego za wskazanie miejsca ukrycia łupu Carl miał otrzymać najniższy możliwy wyrok. Panzram wypełnił swoją część umowy, jednak prokurator nie dotrzymał słowa i wdany został wyrok najwyższy - 7 lat więzienia.

Opełniony szaleńczą furią i rozwścieczony tą niesprawiedliwością Panzram wyrwał się z celi, zablokował wszystkie zamki w drzwiach, tak że strażnicy nie mogli wejść, zdemolował całe więzienie, ze wszystkich nadających się do podpalenia przedmiotów ułożył stos i podłożył ogień: "zerwałem wszystkie grzejniki i rury, pozrywałem wszystkie kable, wziąłem piecyk kuchenny, wszystkie naczynia, całe jedzenie, wszystkie koce, materace, ubrania, wszystkie meble, ławki, stoły, krzesła, książki i wszystko, co stało luzem albo dało się oderwać od podłogi lub nadawało się do spalania. Potem ułożyłem z tego stos i podpaliłem"(12).

W wyniku tych wydarzeń Carl został osadzony w jednym z najcięższych i nieludzkich więzień w Ameryce - stanowym więzieniu w Oregonie. Postanowił jak najbardziej uprzykrzyć życie strażnikom i naczelnikowi zakładu. Wyczyny Panzrama w nowym więzieniu obejmowały spalanie więziennych warsztatów, upicie współwięźniów sfermentowanym napojem cytrynowym i podburzenie ich, aby wywołali zamieszki (sam Panzram pozostał trzeźwy i nie brał udziału w rozruchach), wielokrotne próby ucieczek i spalanie więziennego młyna. Za swoje czyny Carl był wielokrotnie bity do nieprzytomności, przykuwany kajdankami do drzwi karceru na 30 dni oraz poddawany karze polegającej na chłostaniu więźnia biczami wodnymi, dopóki całe jego ciało nie było pokryte ranami i sińcami. Ta ostatnia kara była zabroniona przez prawo stanowe i zezwalający na jej stosowanie naczelnik Minto został zastąpiony przez nowego, o nazwisku Murphy, który uważał, że więźniowie powinni być traktowani łagodnie i humanitarnie (Panzram zauważył: "Myślałem, że to jakiś śmieć albo czubek. Niech mnie cholera, myliłem się."(13)). Kiedy Murphy dowiedział się, ile razy Panzram usiłował uciec z więzienia i ile razy został za to ukarany zamknięciem w karcerze, polecił wydać niepokornemu skazańcowi dodatkowe racje żywności i książki do czytania.

Kiedy Carl został przyłapany na próbie przepiłowania krat w celi, Murphy postanowił przeprowadzić eksperyment wychowawczy i oznajmił, że Panzram może opuścić więzienie i iść gdziekolwiek będzie chciał, jeżeli da słowo honoru, że wróci do celi przed kolacją. Carl Panzram dał naczelnikowi słowo, nie mając najmniejszego zamiaru go dotrzymać, jednak wiedziony dziwnym, wewnętrznym impulsem, kiedy nadeszła pora kolacji, wrócił do swojej celi. Stopniowo naczelnik Murphy obdarzał niepokornego więźnia coraz większym zaufaniem i coraz

obejmowały na przykład tak zwany Warsztat Malarski, gdzie wychowawcy biciem ?malowali ciała (wychowanków) na czarno i na niebiesko"(4). Carl Panzram napisał w swoim pamiętniku, że pan Moore i pani Martin nauczyli go kochać Jezusa "tak cholernie mocno, że najchętniej ukrzyżowałby go jeszcze raz"(5). W odwecie Carl spalił pomieszczenie znane jako Warsztat Malarski i usiłował otruć pana Moore'a wkładając truciznę do puddingu. Przez dwa lata spędzone w domu poprawczym Panzram doświadczył fizycznej i psychicznej przemocy ze strony personelu i te doznania, jak się wydaje, najmocniej wpłynęły na jego późniejsze czyny: "W tym okresie dopiero zaczynałem się uczyć myśleć za siebie. Wydawało mi się, że wszystko, co robiłem, było nie tak. Początkowo myślałem, że spotyka mnie jakaś niesprawiedliwość. Potem zacząłem nienawidzić moich prześladowców. Jeszcze później wiedziałem już, że jak najszybciej zacznę się mścić i jak najczęściej będę się starał wyrządzić komuś krzywdę. Komukolwiek.

Skoro nie mogłem odegrać się na tych, którzy mnie krzywdzili, niech zapłacą za to inni (...). Kiedy mnie stamtąd wypuścili, wiedziałem wszystko o Jezusie i Biblii, wiedziałem tyle, żeby zdać sobie sprawę, że to wszystko dęta gadka. Wiedziałem więcej. Chrześcijanie nauczyli mnie hipokryzji i nauczyłem się kraść, kłamać, nienawidzić, podpalać i zabijać.

Dowiedziałem się, że chłopięcy penis służy nie tylko do siusiania, a poza wypróżnianiem odbyć można wykorzystać w innym celu. Tak... Dowiedziałem się mnóstwa rzeczy od moich wybitnych instruktorów, których do pracy ze mną skierowało społeczeństwo, a w szczególności stan Minnesota. Ze sposobu, w jaki ze mną postępowano i na podstawie darmowych lekcji, które otrzymałem, wiedziałem, jak spędzę resztę życia. Zdecydowałem, że do końca swoich dni będę rabował, palił, niszczył i zabijał wszystkich i wszędzie. W taki sposób zreformowano mnie w Szkole Poprawczej Stanu Minnesota. Oto powód."(6).

Po wypuszczeniu z zakładu poprawczego Panzram został wysłany do luteriańskiej szkoły, gdzie pobił uczniów wyśmiewających jego pobyt w zakładzie. Kiedy jego nauczyciel - kaznodzieja - zbił go za złe zachowanie, usiłował go zastrzelić ze skradzionego rewolweru. Unikając ponownego wysłania do domu poprawczego, Panzram wskoczył do towarowego pociągu jadącego na zachód i w wieku 13 lat rozpoczął życie włóczęgi. Szybko otrzymał kolejną życiową lekcję, kiedy został zgwałcony przez 4 włóczęgów, którym zaproponował miejsce w swoim wagonie: "Krzyczałem, płakałem i błagałem o łaskę i zlitowanie, ale nic, co mógłbym powiedzieć czy zrobić, nie mogło ich odwieść od celu. Wsiadłem z tego wagonu jako smutniejszy i bardziej chory ale i mądrzejszy chłopiec"(7).

Schwytany i osadzony w domu poprawczym za włamanie Carl ponownie został poddany torturom, obejmującym nie tylko bicie, ale również przymusowe obrzezanie. Panzram uciekł stamtąd z innym młodym włóczęgą, z którym przez pewien czas podróżował, włamując się do kościołów i podpalając je po obrabowaniu puszek na datki oraz wywiercając dziury w wagonach przewożących ziarno, tak żeby towar wysypywał się na tory. W wieku 16 lat Carl Panzram zaciągnął się do armii, jednak szybko został postawiony przed sądem wojskowym za kradzież i niesubordynację. Skazany na 3 lata więzienia Carl odsiedział swoją karę w Fort Leavenworth, z czego 6 miesięcy bez przerwy spędził z pięćdziesięciopuntową żelazną kulą przykutą do nagi; spalenie więziennych warsztatów było skuteczną odpłatą za takie traktowanie.

Po zwolnieniu z więzienia Panzram kontynuował życie włóczęgi i rabusia, kradnąc i gwałcąc każdego napotkanego włóczykija, "który nie wyglądał na zbyt brudnego"(8). Jedyнным jego uczciwym zajęciem w tym okresie była praca łamistrajka, poza tym większość czasu Carl spędził w różnych więzieniach za drobne włamania. Jednym ze wspomnień z tego okresu był napad na pracownika kolei, którego Carl dokonał podróżując z pewnym Indianinem. Panzram zabrał napadniętemu 35 dolarów, związał mu ręce i nogi, a następnie wsadził mu w usta skarpetkę: "Pomyślałem, że skoro mam taką dobrą okazję, popełnię na nim mafią sodomie... Nadal tam jest, chyba że sępy i kojoty dokończyły go dawno temu"(9).

Panzram Carl

"Polowałem na słabych, nieszkodliwych i niczego nie podejrzewających. Lekcja której mnie nauczono brzmi: sliny ma zawsze racje."

Carl Panzram

Carl Panzram jest przykładem "mordercy z gniewu" (resentment killer), osobnikiem, który wyrastając w nieprzyjaznym środowisku, od wczesnych lat młodości popadł w konflikt z prawem.

Dostawszy się w tryby maszyny instytucji poprawczych doświadczył tam cierpienie, za które postanowił odpłacić społeczeństwu gwałcąc, mordując, niszcząc mienie, rabując i podpalając. Jak sam napisał w celi więziennej "w ciągu całego życia zabiłem dwudziestu jeden ludzi, tysiące razy włamywałem się do mieszkań, rabowałem, kradłem, podpalałem oraz dopuściłem się sodomii z ponad tysiącem chłopców i mężczyzn. Nie żałuję ani jednego z popełnionych czynów. Nie mam sumienia, więc nie mam się czym przejmować. Nie wierzę w człowieka, Boga ani diabła. Nienawidzę całej rasy ludzkiej ze sobą włącznie"(1).

Panzram jest również przykładem mordercy ponadprzeciętnie inteligentnego, czytelnikiem Nietzschego i Schopenhauera, jednym z nielicznych, rzeczywiście niemal genialnych seryjnych zabójców. Jego plany zemsty na ludzkości, na szczęście nie zrealizowane, obejmowały na przykład wytrucie ludności całego miasta, wysadzenie w powietrze pociągu, a nawet wywołanie wojny między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Carl Panzram za swoje czyny winił społeczeństwo: "Robimy to, co robią z nami. Robiłem to, czego mnie nauczono. Wcale nie różnię się od innych. To wy nauczyliście mnie, jak mam przeżyć życie i postąpiłem zgodnie z waszymi naukami. Nie mam najmniejszego zamiaru się zmieniać. Jedynym moim życzeniem jest zmienienie tych, którzy chcą to uczynić ze mną. Wierzę, że jedynym sposobem prowadzącym do przemiany ludzi jest ich zabijanie"(2).

Swój więzienny dziennik napisał, aby przedstawić własny punkt widzenia "choć zwykle takie rzeczy czytuje jedna osoba. Ale jeden czytelnik czy milion, nie ma to dla mnie większego znaczenia. Kiedy jestem skończony, jestem skończony i to sprawę załatwia... Gdybyście jednak podjęli ten trud i mieli dość rozumu i cierpliwości, żeby prześledzić każdą kolejną zbrodnię, okazałoby się, że całe życie postępowałem konsekwentnie i zgodnie z jedną zasadą. Polowałem na słabych, nieszkodliwych i niczego nie podejrzewających. Lekcja, której mnie nauczono, brzmi: silny ma zawsze rację"(3).

Żeby zrozumieć, co spowodowało, że Carl Panzram wyruszył na jednoosobową krucjatę przeciwko ludzkości, należy dokładnie prześledzić przebieg jego życia i kariery przestępczej. Carl Panzram urodził się 28 czerwca 1891 roku jako czwarte dziecko biednego niemieckiego imigranta, byłego żołnierza, który wyruszył do Ameryki w nadziei dorobienia się fortuny, jednak był zmuszony pracować jako robotnik rolny za marne pieniądze. Kiedy w końcu udało mu się zarobić tyle, aby kupić mafią farmę w Minnesocie, stracił wszystko w czasie suszy. Kiedy Carl miał 7 lat, jego ojciec wyszedł z domu i nigdy nie wrócił. Matka Carla, przepracowana, cierpiąca na nadciśnienie i zawroty głowy, nie miała czasu, żeby okazać mu miłość i zainteresowanie, którego bardzo potrzebował, starał się więc zwrócić jej uwagę, łamiąc prawo.

Pierwszy raz Panzram pojawił się w sądzie w wieku 8 lat oskarżony o pijaństwo. Kiedy skończył 11 lat, postanowił szukać szczęścia na Zachodzie; włamał się do domu bogatego sąsiada, ukradł kawałek ciasta, kilka jabłek, rewolwer i wsiadł do pociągu towarowego. Złapany po przejechaniu kilku mil, został wysłany do stanowego domu poprawczego prowadzonego przez pana Moore'a i panią Martin, osoby, które określił jako "religijnych fanatyków" i których metody wychowawcze